

Aleksander Wolicki

Odpowiedź Prof. Włodzimierzowi Appelowi

Przegląd Historyczny 100/1, 125-128

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ALEKSANDER WOLICKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Odpowiedź Prof. Włodzimierzowi Appelowi

W nocie pod tytułem „»Pokroić tarką« Homera; słów kilka o redakcyjnej (nie)odpowiedzialności” (PH, t. XCIX, 2008, zeszyt 2, s. 291–293) prof. Włodzimierz A p p e l podał ostrej krytyce moją pracę w charakterze redaktora naukowego polskiego wydania książki Barbary P a t z e k, „Homer i jego czasy”, tłum. Marta Ty c n e r, Warszawa 2007. Sam prof. Appel był jej recenzentem wydawniczym. Niniejszym odpowiadam na postawione mi zarzuty.

Na wstępie moja praca została sprowadzona przez prof. Appela do „kilku przypisów” (włącznie z tymi sporządzonymi przez tłumaczkę), które są „po części poprawne i uzasadnione” (s. 291) oraz dwustronicowej bibliografii. Nie wiem, które przypisy (skądinąd jest ich 21) są niepoprawne, bo wbrew temu, co zapowiada, prof. Appel nie podważa i nie dyskutuje merytorycznej poprawności żadnego z nich. Ale to drobiazg. Istotne jest to, że nie zauważył on zasadniczej części mojej pracy, którą stanowiło sprawdzenie merytorycznej zawartości książki. Jej wymiernym efektem było przede wszystkim niedopuszczenie — w porozumieniu z autorką — do powielenia w polskiej edycji kilku dość poważnych błędów rzeczowych niemieckiego oryginału. I śmiem twierdzić, że polska wersja książki jest przynajmniej pod tym względem lepsza od niemieckiej. Oddając prof. Appelowi sprawiedliwość muszę przyznać, że tego aspektu mojej redaktorskiej pracy zauważyć nie mógł, skoro — jak sam stwierdził — nie miał dostępu do niemieckiej podstawy przekładu. Tym samym jednak ocenił całokształt na podstawie marginaliów.

Moje „przewiny” prof. Appel podzielił na kilka grzechów lżejszych i jeden ciężki. Lżejsze polegać mają na popełnieniu kilku błędów, o których niżej. Grzechem ciężkim jest natomiast cechująca mnie, zdaniem krytyka, niechęć do poprawienia tychże, pomimo że zostały mi wskazane w recenzji wydawniczej, czyli besserwiserstwo.

Zarzut besserwiserstwa byłby zasadny, gdyby to, co prof. Appel skrytykował w recenzji, było rzeczywiście błędem, i gdybym po otrzymaniu do wglądu jego recenzji ów błąd (owe błędy) świadomie i z premedytacją w tekście pozostawił. Tymczasem (1) to, co prof. Appel wytknął mi w recenzji a czego nie poprawiłem błędem nie jest, natomiast (2) to, co wytyka mi **teraz** i co za błąd sam gotów jestem uznać, bynajmniej w jego recenzji wydawniczej się nie pojawiło.

Ad (1) Jedyne „błąd”, którego (częściowo) nie poprawiłem, jasno wskazany w recenzji to nieuwzględnienie w „Nocie bibliograficznej” dwóch publikacji: wstępu Zofii Abramowicz do wznowienia przekładu „Odysei” pióra Lucjana Semienkiego oraz artykułu samego prof. Appela na temat inskrypcji z tzw. Pucharu Nestora (o tym zabytku Barbara Patzek traktuje na s. 49–52 wydania polskiego). Krytykując mnie, prof. Appel pisze, że wprowadzając ostatecznie do bibliografii jedynie ów wstęp Abramowiczówny postąpiłem „niezrozumiale selektywnie” (s. 293).

Nota bibliograficzna do polskiego wydania książki Barbary Patzek ma umożliwić wyobrażonemu czytelnikowi, którym — w porozumieniu z Wydawcą — uczyniłem studenta pierwszego roku studiów historycznych, rozszerzenie wiadomości o Homerze i świecie homerowym. Wszystkie pozycje w bibliografii, a jest ich 8 (słownie: osiem), są to ogólne **popularnonaukowe i podręcznikowe** opracowania kwestii homerowej dobrane pod kątem ich **przystępności treściowej i formalnej**. Artykuł prof. Appela, o którego uwzględnienie w bibliografii się dopominał, jest tekstem naukowym zarówno w treści (stopień szczegółowości dyskusji, rozumowania, które może krytycznie śledzić wyłącznie czytelnik znający grekę i zasady greckiej metryki), jak i w formie (nietransliterowane na alfabet łaciński cytaty z greki w sporej liczbie oraz cytaty z obcojęzycznej literatury naukowej — jedno i drugie bez polskiego przekładu). Tym samym nie mieści się on w przyjętej formule noty bibliograficznej.

Ad (2) Prof. Appel przypomina, że apelował w recenzji wydawniczej o nieadaptowanie istniejących przekładów poematów homerowych, ale cytowanie ich bez zmian nawet tam, gdzie są merytorycznie błędne (wówczas wraz z wyjaśnieniem w przypisie na czym ich błędność polega) i zarzuca mi zignorowanie tej sugestii. Równocześnie wskazuje na dwa passusy, w których moje ingerencje w przekład Kazimierza Jeżewskiego zakończyły się, jego zdaniem, translatorskim niepowodzeniem.

Co do pierwszego passusu („Iliada”, XI, 639–640), zgadzam się, że „krojenie tarką” nie powinno było się znaleźć w przekładzie. Propozycja prof. Appela oddania figury etymologicznej *kne knesti* przez „trzęć tarką” jest bardzo dobrym rozwiązaniem¹.

W przypadku drugiego passusu („Iliada”, XII, 358–360) może i prof. Appel ma rację twierdząc, że metaforyczna lina, która jest zarazem „napięta”, „nierozwiązywalna” i „rozwiązuje kolana”, przywołuje „groteskowy obrazek” (s. 292), nic na to jednak nie poradzę: ta groteska nie jest moim wymysłem, ale **jest wpisana w grecki oryginał** (τάνυσσαν... ἄλυτον... γούνατ' ἔλυσεν), do którego starałem się tekst przekładu przybliżyć, jak słusznie zauważył mój krytyk i — czego bynajmniej nie ukrywam — właśnie po to, żeby dobrze współgrał z wywodami Barbary Patzek. Skądinąd interpretacja tego passusu zaproponowana przez samego prof. Appela jest nie do przyjęcia².

¹ Co się tyczy zmiany w przekładzie Jeżewskiej „kaszy” na „mąkę”, vide *Iliada*, XVIII, 560 (gdzie *nb.* sama Jeżewska oddaje *alfita leuka* przez „mąka”).

² Nie miejsce tu na wyczerpującą analizę tych trudnych (i być może zepsutych) wersów, które — sądząc po interesujących rozbieżnościach w tradycji rękopiśmiennej — były niezrozumiałe już w starożytności. Prof. Appel interpretuje je powołując się na „słownikowe wyjaśnienie tej trudnej Homerowej frazy” w sposób następujący: „w oryginale chodzi o to, że Dzeus i Posejdon: »[poteżnej waśni] węzeł [i] równoważącej się walki zawiązawszy [peirar epallaksantes] wokół jednych i drugich [tj. Achajów i Trojan — W. A.], ciągnęli na przemian«” (s. 292). Podejrzewam, że owo „słownikowe wyjaśnienie tej trudnej Homerowej frazy” jest wyjaśnieniem, które znajdujemy w słowniku grecko-angielskim Liddella-Scotta-Jonesa, s. v. ἐπαλλάσσω I. Tak czy inaczej, prof. Appel skontaminował dwie wykluczające się interpretacje tekstu: we frazie nie może się równolegle znaleźć formuła

To, czy krytykując moje adaptacje przekładu Jeżewskiej prof. Appel ma rację w pełni, czy tylko częściowo w niczym nie zmienia faktu, że w swojej recenzji wydawniczej nie wskazał żadnego z tych miejsc, które teraz krytykuje — a przecież obydwie moje adaptacje przekładów Jeżewskiej znajdowały się w egzemplarzu, który otrzymał do recenzji — **lecz sformułował jedynie ogólną zasadę, że przekładów adaptować nie wolno**. Ze swojej strony mogę tylko zapewnić, że gdyby *explicite* wyłożył swoje obiekcje odnośnie do moich adaptacji dwóch wspomnianych passusów, z pewnością bym je uwzględnił. Nadal natomiast nie zgadzam się ze sformułowaną w recenzji wydawniczej zasadą: przypisy książki Barbary Patzek nie są miejscem do komentowania przekładów Kazimierzy Jeżewskiej i nie widzę sensu w pozostawianiu w tekście głównym przekładu, który koliduje z myślą autora redagowanej książki, a następnie „odkręcaniu” sprawy w przypisach, jak chciałby recenzent. Szczególnie zaś nie zgadzam się z formułowaniem tego postulatu w kategoriach etycznych. „Rodzi się — — istotne pytanie — pisze prof. Appel — kto daje prawo redaktorowi naukowemu do ingerowania bezpośrednio w autorski tekst czyjegoś przekładu?” (s. 291–292). Odpowiadam: to nie ja wymyśliłem procedurą zwaną adaptacją przekładu, ale od dawien dawna na potrzeby swoich prac naukowych i redakcyjnych stosują ją setki, jeśli nie tysiące ludzi, z wybitnymi filologami i historykami włącznie. I nie trzeba szukać daleko. We wstępie do swojej książki — a wszak prof. Appel twierdzi, że tę książkę przeczytał uważnie — Barbara Patzek pisze: „niemieckie cytaty z dzieł Homera pochodzą (w kilku przypadkach z niewielkimi zmianami) [podkreślenie moje — A. W.] z tłumaczenia »Iliady« i »Odysei« pióra Wolfganga S c h a d e w a l d t a” (s. 8 wydania polskiego). Jeżeli moje postępowanie różni się od postępowania Barbary Patzek, to tym, że podczas gdy ona w jednym miejscu poinformowała czytelnika, iż pozwala sobie gdzieś na zmiany w przekładzie jednego z najwybitniejszych znawców Homera w XX w. — i w konsekwencji niemiecki czytelnik nie wie, czy dany cytat z Homera jest „czystym” przekładem Schade-waldta czy zmienionym przez Patzek — ja skrupulatnie zaznaczyłem każdą najmniejszą ingerencję w przekład Jeżewskiej. Zrobiłem to właśnie w tym celu, żeby nikt mi nie zarzucał, iż przypisuję zasłużonej tłumacze coś, za co odpowiedzialności ona nie ponosi.

Na koniec zarzut postawiony mi niejako na marginesie. W recenzji wydawniczej prof. Appel napisał: „Sugeruję ponadto zrezygnowanie z nieudolnej próby tłumaczenia inskrypcji z Pithekussai — — na rzecz przyjęcia opublikowanego już jej przekładu”. Abstrahując od tego, że owa „nieudolna próba przekładu”³ też była już opublikowana, odesłanie do „istniejącego przekładu” inskrypcji z Pithekussai jest niezbyt precyzyjnym adresem bibliograficznym. Ponieważ przekład rzeczony inskrypcji znajdował się w artykule prof. Appela, o którego uwzględnienie w nocie bibliograficznej równocześnie się

„zawiązawszy węzeł” i „ciągnęli naprzemian”, bowiem obydwa zwroty są oparte na różnym tłumaczeniu jednego i tego samego słowa oryginału, a mianowicie ἐπαλλάξαντες. Albo ἐπαλλάξαντες łączymy z πείραρ i rozumiemy: „zawiązawszy linę / węzeł”, albo łączymy je z τάνυσσαν i wówczas interpretujemy „ciągnęli / napinali na przemian” (dosł. „zmieniając się”). Obraz, jaki powstaje w wyniku kontaminacji dwóch propozycji interpretacyjnych jest absurdalny: jak można otoczyć sznurem dwa wojska (zatem: związać je razem), a następnie ciągnąć raz w jedną, a raz w drugą stronę? To są dwa różne obrazy: obraz wiązania liną i obraz przeciągania liny. Tę właśnie alternatywę widzi słownik, wahając się między tłumaczeniem ἐπαλλάξαντες przez *crossing* i. e. *tying* (co byłoby *hapaksem* znaczeniowym), a *change over*.

³ „Nieudolna” z punktu widzenia filologa tj. „niespełniająca wymogów metryki”. Z punktu widzenia oddania treści inskrypcji, przekład ów jest jak najbardziej poprawny.

dopominał, sugestia wydała mi się jednak oczywista. Wstawiłem zatem przekład recenzenta. Ze zdumieniem czytam teraz następujące stwierdzenie:

„Ponieważ zakwestionowałem poprawność jego przekładu inskrypcji widniejącej na tzw. czarze Nestora z Pithekussai, zastąpił go tekstem (s. 51), pod którym — bez porozumienia ze mną — dopisał moje nazwisko, jakby wiedząc, że na taki przedruk graficzny »przekładu« z pewnością zgody nie wyrażę. Niezręcznie byłoby mi rozwodzić się nad tą sprawą szczegółowiej. Dlatego pragnę poprzestać jedynie na przypomnieniu, iż ową inskrypcję z glinianej czarki Nestora ostatecznie tłumaczę w następujący sposób:

Nestora jestem pucharem, z którego dobrze się pije;
jeśli zaś ktoś napije się z tego pucharu, naonczas
zaraz owładnie nim czar Afrodyty pięknie wieńczonej” (s. 293).

Nie wiem nad czym i dlaczego prof. Appelowi niezręcznie byłoby rozwodzić się szczegółowiej. Przyjmując jednak, że rozumiem zasadniczy zarzut (aczkolwiek pewien tego nie jestem) brzmiałby on następująco: tekst inskrypcji został oddany w trzech liniach, a nie tekstem ciągłym, w związku z czym Czytelnik mógłby sobie pomyśleć, że jest to próba metrycznego przekładu, podczas gdy jest to przekład dosłowny i niemetryczny. Tym samym ucierpiałaby reputacja prof. Appela jako jednego z najlepszych polskich tłumaczy starogreckiej poezji, którą (zasłużenie) się cieszy. Ze swojej strony mogę tylko zapewnić, że oddanie w trzech liniach wydało mi się zupełnie naturalne dlatego, że każdy wers oryginału (reprodukowanego w przerysach na sąsiedniej stronie) zamyka się w jednej linii tekstu, i że taki układ przekładu pozwala nieznanemu greki czytelnikowi wyobrazić sobie graficzny układ tekstu na naczyniu. Tak właśnie umieszczone jest (niemetryczne) tłumaczenie w niemieckim oryginale. Skoro jednak prof. Appela takie rozplanowanie jego przekładu uraziło, nie pozostaje mi nic innego jak wyrazić ubolewanie i go niniejszym publicznie przeprosić.

*

Swoje uwagi prof. Appel kończy następującym stwierdzeniem: „Najwyższa już pora, by gromkim głosem upominać się o zwykłą rzetelność, odpowiedzialność, a także o pokorę, która winna cechować każdego krytyka” (s. 293). Jak każdy, prof. Appel ma pełne prawo wytykać innym błędy. To, czy garść obiekcji w drugorzędnych kwestiach stanowi wystarczające uzasadnienie dla dramatycznego wezwania, w którym podaje się w wątpliwość nie tyle nawet intelektualne, co moralne kwalifikacje krytykowanej osoby, to już zupełnie inna sprawa.